

# fukaJ, NOCĄ PT. 1

Nie mogę zasnąć, lampy oświetlają szosy  
Sam nie wiem co zrobić, wziąłem paszport,  
Jakieś drobne i paczkę fajek na potem  
Które spalę w samochodzie  
Szukając za oknem wzrokiem mojej twarzy i rozmytych tatuaży

A znajdując nas dwoje, parkując piskiem w oponie  
I myślę co postanowię, może zniknę gdzieś na drodze sam  
Odjadę tam gdzie kończy się czas, dla nas, dla nas

Diabeł krzyczy gaz, a anioł chce już wysiąść, ja już nie wiem co to strach  
Jadę już chyba z tysiąc na godzinę  
I tysiąc kilometrów, wypaliłem ze sto zapalniczek  
Wypadłem z każdego z zakrętów

Światła migają w lusterkach, bity lecą na pętłach  
Świat mi się zapętla, nie wiem jaka jest puenta  
Ale siedzi w głowie mi jak mantra  
Zwiedziłem dzisiaj wszystkie miasta

Jadę autem nocą, nie widzę nic przed sobą  
Nie czuje nic, nie dotyka nic  
Czuje się jak widz własnego filmu  
Który ogląda w notatniku  
Życie kręci się jak koła, gdy mam dwieście na liczniku

Jadę autem nocą, nie widzę nic przed sobą  
Nie czuje nic, nie dotyka nic  
Czuje się jak widz własnego filmu  
Który ogląda w notatniku  
Życie kręci się jak koła, gdy mam dwieście na liczniku